

ANDRZEJ TEODOROWICZ-NOWICKI

MÓZGLETA  
W MÓZGIGANTY!

1 9 4 5

R A D O M

---

---

NAKŁADEM AUTORA

---

---



ANDRZEJ TEODOROWICZ-NOWICKI

MÓZGLETA  
W MÓZGIGANTY!

1 9 4 5

R A D O M

---

---

NAKŁADEM AUTORA

---

---

L. - 09658

---

DRUK SPÓDZIELCZE ZAKŁADY GRAFICZNE - RADOM, UL. ŻEROMSKIEGO 28

# MÓZGLETA W MÓZGIGANTY

Słowotem piorunezji odczerepij z wiar  
mózgleta, żeby mogły rosnać w mózgifiganty.  
serca junot oczarem rozgłęb na scud i wżar,  
a niedokroplę talentu w genialności rozoceañ atlantyk.

6.2-1945 r.

# KAPUŚCIANY KROKIET

Chodźcie się bawić,  
kto ma ochotę,  
kto się nie lęka głowy nadstawić,  
poeta  
zagra z wami  
waszymi głowami  
w krokieta

wy macie kule  
ja – młotek,  
kul jest wiele  
a młotek – jeden,  
ale kule są z głów do pozłoty,  
a młotek –  
złoty

z zagonu kołnierzyków pozdejmujcie główki pustych kapust  
i rzucajcie blisko  
na boisko

palików macie wiele,  
ale małe,  
a to przecież cele –  
ideały –  
za małe macie paliki  
idealiki

może kiedyś były kolorowe  
w innych czasach i w innych rękach,  
dzisiaj są blade, wyblakłe, brudne,  
lada podmuch a lakier pęka,  
to nic – dam wam inne, nowe  
wielkie, wspaniałe, cudne

złotym młotkiem poezji z głów kapuścianych półgłówek-głębów  
będę starał się wybić głupotę  
i doklepać wam piąte klepki  
biedne zleпки

a jeżeli mimo złotych słów Poezji  
ziemia będzie ciągle zagonem pustych kapust  
i każdy głąb zostanie głąbem,  
wtedy  
wszystko między nami skończone  
poprostu  
puszczam ziemię w trąbę

zagram z ziemią w ostatniego krokiet  
krokiet będzie krótki i szybki,  
złotym młotkiem w samo serce karambol  
i polecą kapuściana rakiet  
na grzybki  
w nicość

Warszawa, 1944.

# DO ŚWIATA

Świecie o krowiej gębie, kradniesz mi czas i ciszę,  
Ryczysz tak przeraźliwie, że własnych myśli nie słyszę.  
Wyleję ci na mordę kwaśnej poezji kwartę,  
Zebyś się raz nareszcie i na zawsze naryczał ryczałem

Zaskanduję ci w pysk skandalem na wielką skalę,  
Szlaban starych szablonów zapalem zapalem i zwałę.  
Bo może – jak się naryczysz – łatwiej cię będzie odkrowić  
odzwierzęcić, odtępić, odnowić i odnarowić.

Zakopane, 4.I.1945.



# MŁODE BRACTWO

Kto chce należeć do naszego bractwa  
musi mieć rozmach stalowego ptactwa  
i serce dla przeszłości mieć twarde jak diament,  
kiedy przyjdzie rozbierać ją aż po fundament,  
a skrzydłem mózgu ostrym niby topór  
druzgotać w drzazgi jej bezwład i opór,  
bo w tym świecie bezsensu, blichtru i zamętu  
WSZYSTKO OD NOWYCH TRZEBA WZNOSIĆ  
[FUNDAMENTÓW

Warszawa, 10.IX.1944.

# DWA ŚWIATY

Srebrne walce – klejnoty szlifierni Szopena –  
Trzask brutalnych, kaprałskich, ordynarnych butów –  
Smukłe palce w przesmutnych rozplakane trenach –  
Płachty ciał rozplatanych w kłach kolczastych drutów.

Jedna Maria Skłodowska – w burzy elektronów –  
Na miliony nietwórczych, niemyślących matek,  
Jedna gwiazda – Kopernik – z morza nieboskłonu  
Zabłąkany w zatęchły klechami ćwierćświatek.

Pluskiem blasków złocistych skrzydłych słów jak wiosel  
O lepki bruk zakutych kocich łbów kołtunów  
Słowacki – jak jaskółka – wiosny mózgow poseł –  
Nie wykrzesał z czerepów rubasznych piorunów.

ZYCIE NASZE ZAWIERA W CHAOSIE  
[PSTROKATYM  
WIELKOŚĆ DUCHA I NICOŚĆ, WSPANIAŁOŚĆ  
[I NĘDZĘ.  
DWIE SĄ POLSKI, DWIE ZIEMIE I DWA RÓŻNE  
[ŚWIATY  
W NIEUBLAGANEJ WALCE, KTÓREJ LOS MASZ  
[W RĘCE.

Warszawa, 1944.

# Z DUCHA ZORZY POLARNEJ

to tamte

śmiało zerwane

otwartymi na świat oczami

w bukiet ognistych kwiatów

lodowych światła pęki,

kiedy piłęś okręcie Rimbauda-

zorzę

szumiącą morzem

i szeleszczącą wstęgami,

chmury zmrożone w krem

i soczysty jak truskawka błękit-

kierowały rakieta mózgu

jak pancernym łamaczem lodów,

żeś się wbił między kiel a kiel

w samą paszczę siekier ostrych kier

druzgotać kieraty wiar,

by wyzwolonym z hańbiących kieratów

mózgom ludzkim skrzydła wytrysły

i tabunem rozhukanych mustangów

**NA ZDOBYCIE WSZECHŚWIATA PRYSŁY!**

Warszawa, 1944

# PIONIER

trupim borem wiar-upiorów  
brnąc  
pionierom drogę toruj  
rąbiąc stary bór toporem  
z werwą, furią i uporem.

wzrok pioniera iskry miota piorunowe  
wre robota  
topór rąbie szlak  
odkrywcom, twórcom światów i zdobywcom.

I tak będzie ludzkość gwałcił entuzjazmem swoim póki  
całej ziemi nie przekształci  
w WARSZTAT SZTUKI I NAUKI.

Warszawa, 1944.

# M Y

To drobnostka, że świat jest nie do -  
że bez sensu, że z łat i wad,  
kiedy wiemy, że trzeba..!, że do..!  
że do na..!, że do naj..!, że do nad..!

To, że dotąd, że nawet, że i,  
to, że trudno i że nie bez -  
wszystko nic, bez znaczenia, bo gdy -  
to pójdziemy nawet i przez -!

I nie tylko, nie kiedyś, nie raz,  
ale zawsze i wszędzie i przed!  
żar i światło są w nas i z nas!  
a idziemy bez pauz i bez met!

Zakopane, 29.XII.1944.

# NICOŚĆ SZCZĘŚCIA

Cóż po szczęściu, kiedy to nie tram - -  
ale złota kłoda - przeszkoda -  
złota mgła, której szkoda,  
złote nic -

## SZKODA CZASU NA ZŁOTE MGŁY.

Tu potrzebne są tramwy ze stali,  
drapacze charakterów z żelazobetonu  
W INNYM STYLU I W INNEJ SKALI  
do przrzucania potężnych pontonów  
ramionami ze stali na wciąż nowe skali - -  
na skaliste urwiska coraz to nowych brzegów

Cóż po szczęściu, kiedy to nie tram -  
to nie tramwaj na szynach z gwiazd,  
lecz zjeżdżający wolno do remizy  
niepotrzebny staroświecki grat,  
oblepiony dźwięczącym śmieciem  
odpułtowy a pusty kram -

a zresztą poco tramwaj,  
kiedy można swobodnie jak tramp - -  
IŚĆ NIE MAJĄC PRZY SOBIE NIC,  
A PRZED SOBĄ CAŁY ŚWIAT DO ZDOBYCIA!

Zachłyśnięta swobodą Poezjo,  
tryskaj w noc nowych muzyk lampą,  
cóż po szczęściu kiedy to nie tram -  
cóż po szczęściu, kiedy to nie trampo

Kiedy skaczesz w czarny ocean,  
żeby zgłębić wszechświat do dna,  
cóż po szczęściu, kiedy to nie tra -  
ale słaba, rwąca się lina,  
cóż po szczęściu, kiedy to nie tra -  
kiedy to nie trampolina?

Warszawa, 1944.

# PER ME SI VA...

(u wejścia do Sali Geologicznej w Muzeum)

Zastanów się – przechodniu – nim wejdiesz do tej sali,  
Bo ujrzysz to czym żyjesz w innej, w prawdziwej skali.

Bo tu na twoje oczy – mały dumny człowieku –  
Strasliwym hukiem ciszy runą miliony wieków!

Lawiną zimnych kryształów rozwłoka cię po epokach,  
Żebyś na własne życie zaczął odtąd spoglądać z wysoka.

Zgranitowieje ci serce na kamień ostry i twardy,  
Na dążenie ludzkości do szczęścia spojrzysz wzrokiem pełnym  
[pogardy.

W dziejach ziemi życie ludzkości jest sekundą – z trudem  
[wydartą –  
Którą ludzkość powinna przeżyć tak jak trzeba i naprawdę  
[warto.

Więc jedynie: kryształami arcydzieł, lawinowym crescendo  
[Sztuki,  
Huraganem twórczego trudu, żarem lawy wulkanu Nauki.

Trzeba na to innego człowieka – innej wagi, barwy i skali –  
Pomyśl o tym – poważnie i długo.

A teraz wejdź do tej sali.

Zakopane, 11.3-1945.

# POEZJA

Poezja moja to stocznia,  
a wiersze -- flota skrzydlata --  
staczam stalowe okręty  
w przeklęte odmęty  
świata.

Poezja moja to skocznia,  
a wiersze -- skoczków konnica --  
na kwadratowych kratkach  
szatańskich szachownic świata  
prowadzę świat do mata.

Poezja moja to tłocznia, /  
a wiersze -- tłoki wytworne --  
sprasuję świat na miazgę,  
żeby mu nadać

F O R M Ę.

Radom, 16.4.45



# DEKRET

Najjaśniejszym dekretem  
poetyckiego sumienia  
postanawiam w sobie poetę  
za tandetę  
postawić  
w stan oskarżenia.

Postanawiam odstawić ody,  
w których było za wiele wody,  
mody,  
zgody,  
wygody,  
a brak celu, planu, metody.

Postanawiam odnowić mowę:  
Nowe rzeczy nowym rzucać słowem,  
ostrym, celnym, przygważdżającym.  
odgwieżdżonym lecz przygwieżdżającym,  
odsłoniętym lecz niedosłowionym,  
słowiejącym — przysłowiejącym

Wichrem Jutr  
przyszłowiejącym!

Radom, 24.4.45

# P O R A ...!

Pisarzom z „Odrodzenia”

Dlaczego po staremu piszecie?  
Jakdyby ciągle trwało wczoraj  
Przecież ...!  
Pora ...!

Czas jest nieciągly. Rwie się! Skacze!  
Rtęć nieustanna. Dziki mustang!

DO NOWYCH SŁÓW DLA NOWYCH ZNACZEŃ  
TRZEBA MIEĆ DZIŚ WCIĄŻ NOWE USTA!

Czas wcisnąć w czaszki nowe oczy!  
Czas wielookim potokiem  
Nurtując Jutro w świat się potoczyć  
Daleko ...

Wciąż nowych rzeczy nową rzeką  
Rwącą przed Czasem, co nie czeka  
Na spóźnionego wciąż

Człowieka!

Radom, 24.4.45

